

POMIĘDZY *HOMO NATURALIS* A *IMAGO DEI*

Prof. dr hab. Zbigniew Mirek
Instytut Botaniki im. W. Szafera PAN
Kraków
z.mirek@botany.pl; ibmirek@ib-pan.krakow.pl

Streszczenie

Do ważnej prawdy o istocie człowieczeństwa starały się nas przybliżyć kolejne wizje człowieka pojawiające się w ciągu dziejów jak *Homo creator* [stwórca], *Homo economicus*, *Homo faber* [twórca], *Homo politicus*, *Homo viator* [wędrowiec], *Homo naturalis* i *Imago Dei* [obraz Boży]. Skoncentrujemy się na ostatnich dwóch, które pod pewnymi względami wyznaczają przeciwległe bieguny znanych dotychczas propozycji, choć obie mają ambicje bycia propozycjami uniwersalnymi.

Abstract: Between *Homo naturalis* and *Imago Dei*

The important understanding of human nature was approached throughout the centuries by several concepts like *Homo creator*, *Homo economicus*, *Homo faber*, *Homo politicus*, *Homo viator*, *Homo naturalis*, and *Imago Dei*. We concentrate on the latter two concepts which, in spite of trying to be universal, seem in some aspects to be antipodal.

1. Wprowadzenie

Prawdziwy opis jakiegokolwiek bytu, czy nawet jakiegokolwiek urządzenia, jest podstawą jego zrozumienia – a przez nie drogą do tworzenia jego dobrostanu. Znajomość budowy i zasad funkcjonowania silnika spalinowego pozwala nam na dostarczenie mu odpowiedniego dłań paliwa i oleju. Wlewając ropę zamiast benzyny, lub nie wlewając należytej ilości odpowiedniego oleju, zniszczymy silnik. Wiedząc, że każdy organizm żywy potrzebuje wody dla podtrzymania funkcji życiowych i prawidłowego rozwoju, ale nie wiedząc jakiej ilości wody potrzebuje, możemy ten organizm zabić. Jeżeli na przykład kaktusowi lub lilii wodnej dostarczymy takiej samej, ale dla każdego nieodpowiedniej ilości wody lub też nasiona lilii wodnej wysiejemy na pustyni a nasiona kaktusa w przydomowym oczku wodnym, jedno i drugie zmarnieją. Miłość polega na dostarczeniu każdemu bytowi tego dobra, które w danym momencie jest mu niezbędne dla zaspokojenia

jego autentycznych życiowych potrzeb. Tak rozumiana miłość domaga się prawdziwego poznania przedmiotu miłości i jego potrzeb. W tym kontekście staje się jasnym, dlaczego tak ważnym jest prawdziwy opis każdego bytu, w szczególności interesującego nas tu człowieka. Prawda o człowieku warunkuje bowiem kształt miłości, warunkuje także kształt budowanego dlań środowiska i jakości dostarczanego mu pokarmu; prawda ta daje także prawidłowe wyobrażenie o ludzkim dobrobycie i należytym kształcie broniących człowieka praw oraz właściwym dlań kształcie cywilizacyjnego rozwoju. Do tej tak ważnej prawdy o człowieku starały się nas przybliżyć kolejne jego wizje pojawiające się na przestrzeni dziejów. Niektóre, jak *Homo creator*, *Homo economicus*, *Homo faber*, *Homo politicus*, *Homo viator* i wiele innych, skupiały się na pewnych, szczególnie ważnych, cechach człowieka. Dwie, o których chcemy tu mówić, *Homo naturalis* i *Imago Dei*, zdają się wyznaczać, pod pewnymi względami, przeciwległe bieguny znanych dotychczas propozycji, choć obie mają ambicje bycia propozycjami uniwersalnymi.

2. Od *Imago Dei* do *Homo naturalis*

Żyjemy w kręgu cywilizacyjnym, który do XVIII wieku budował wizję człowieka na fundamencie Bożego objawienia zawartego w Piśmie Świętym. Ukazuje ono człowieka jako dziecko Boga; istotę stworzoną przez Boga na swój własny obraz i swoje podobieństwo – *Imago Dei*. Podobieństwo to dotyczy duchowej natury człowieka; dotyczy przede wszystkim jego duszy nieśmiertelnej powoływanej każdorazowo do życia przez samego Boga. Obok wymiaru materialnego (biologicznego) i doczesnego pojawia się tu wymiar duchowy i wiecznotrwały. Wymiary te oraz fakt, że człowiek przez chrzest w Chrystusie zostaje zanurzony we wspólnocie życia z Bogiem, decydują o niepowtarzalnej godności każdego człowieka.

Wiek XVIII stał się początkiem rewolucyjnych zmian w świadomości dotyczącej człowieka. Dostrzeżenie przez rozwijającą się naukę biologicznej wspólnoty ze światem stworzeń sprawiło, że człowiek został uznany za jeden z gatunków biologicznych (*Homo sapiens* = człowiek rozumny) i jako taki umieszczony wśród ssaków jako integralna część świata zwierząt; na początku wszakże bez pozbawiania go cech nadprzyrodzonych i wynikającej stąd jego godności. Dalszy, dynamiczny rozwój biologii przyniósł jednak zasadniczą zmianę w postrzeganiu człowieka. Stało się to za sprawą Darwina i jego teorii ewolucji, która na mocy scjentystycznej ideologii uznana została za naukowy dowód obalający kreacjonistyczną wizję świata, w tym także fakt stworzenia człowieka przez Boga. Sam Darwin uznał człowieka za wyłączny produkt ewolucji biologicznej. Jego książka o pochodzeniu człowieka, w wielu miejscach daleka od rozprawy naukowej, za którą chciała uchodzić, była próbą opisanie wszystkich cech człowieka, z jego duchowością włącznie, na podstawach czysto biologicznych. Darwin nie dostrzegał żadnych istotnych różnic jakościowych między człowiekiem w świecie zwierząt; widział jedynie różnice ilościowe. Nie mógł ich zresztą dostrzec, gdyż a priori założył, że jego teoria jest w stanie objaśnić całościowo fenomen ludzkiego życia. Podobne spojrzenie na człowieka mieli także późniejsi

wyznawcy i ideolodzy darwinizmu, których czołowym współczesnym przedstawicielem jest R. Dawkins z uniwersytetu w Oxfordzie. Niektórzy dzisiejsi, scjentyści nastawieni biologicznie molekularni prezentują jeszcze dalej idącą, redukcjonistyczną postawę wierząc, że „już wkrótce uda się wyjaśnić wszelkie przejawy ludzkiej duchowości na poziomie prostych reakcji chemicznych”. Ostatnie 140 lat to stopniowe ujawnianie się różnorodnych konsekwencji tej wysoce naturalistycznej czy biologicystycznej wizji człowieka, która z czasem rozpoczęła swój samodzielny byt pod nazwą *Homo naturalis*.

3. *Homo naturalis*

Homo naturalis to kolejna wizja „nowego człowieka”, kolejny *Homo novus* zaproponowany przez współczesność. Inaczej niż wcześniejsze ujmuje problem pochodzenia człowieka, czy sensu jego istnienia; inaczej też niż dotychczasowe postrzega ona dobrostan człowieka. Propagatorzy koncepcji *Homo naturalis* uwypuklają zazwyczaj, mniej lub bardziej wyraźnie, następujące kwestie:

- człowiek jest zwierzęciem powstałym w drodze ewolucji tak jak wszystkie inne byty biologiczne; jako taki podlega on tym samym prawom co one,
- biologia (jej prawa i mechanizmy) objaśnia wszystkie cechy, funkcje i przejawy życia człowieka w sposób wystarczający; także ludzką „naturę” i „sens ludzkiego istnienia” (wyrażenia te opatrzone tu cudzysłowem, gdyż na gruncie biologii czy szerzej nauki, wyrażenia te nie są używane w tradycyjnym rozumieniu),
- organiczny związek człowieka z przyrodą jako pierwotnym środowiskiem człowieka jest bardzo mocny i ścisły; człowiek tworząc środowisko kulturowe zaciemnia w pewien sposób znaczenie tego związku, ale nie może go unieważnić,
- istnieje potrzeba pełniejszego „powrotu do natury”, choć nie koniecznie w sensie postulowanym niegdyś przez J. Rousseau. Kształt owego „powrotu” wyznacza powszechna dziś „ekologizacja życia” we wszystkich jego wymiarach. Przejawiać się ona powinna w tak zwanym „ekologicznym sposobie życia” (zdrowe i oparte na naturalnych składnikach odżywianie, stosowanie tzw. ekologicznych urządzeń, materiałów i źródeł energii, oraz ulegających szybkiej degradacji produktów itp.) Przejawem takiego podejścia ma być także wybór rozwoju cywilizacyjnego opartego na koncepcji rozwoju zrównoważonego lub ekorozwoju oraz ochronie przyrody i środowiska w ów ekorozwój wpisanych.

Jak widać, koncepcja ta szuka zrozumienia całokształtu ludzkiego życia na gruncie biologii i nauk przyrodniczych. Ma ona swoje dobre strony; zwraca bowiem uwagę na ważność relacji człowieka ze środowiskiem jego życia. Bazując jednak na przesłankach nie tyle naukowych, co raczej na ideologii scjentyistycznej,

czy jak wolą inni przesądzie scjentyistycznym, koncepcja ta neguje równocześnie wszelkie przejawy autentycznej duchowości i transcendencji w naturze człowieka tylko dlatego, że nie poddają się one naukowej metodzie badawczej. Cały wymiar duchowy człowieka sprowadzany jest w niej do psyche funkcjonującej w oparciu o struktury i mechanizmy biologiczne. Sumienie zastępuje w tej koncepcji tzw. superego (nie do końca zdefiniowane na gruncie biologii) a wszelkie zachowania objaśnia się poprzez zwierzęcy de facto behawioryzm. W koncepcji tej znika także, co oczywiste, wymiar nieśmiertelności; znika też Bóg-stwórca, tłumaczący byt świata, sens jego istnienia oraz miejsce człowieka w tym świecie. Koncepcja *Homo naturalis* próbująca zamknąć objaśnienie życia ludzkiego całkowicie w kręgu nauki, z oczywistych względów szuka podobieństw człowieka ze światem zwierząt, nie z Bogiem. Sens istnienia i problem godności człowieka są w tej koncepcji jedynie bezprzedmiotowym i zbędnym dodatkiem. Człowiek nie jest tu osobą a osobnikiem, reprezentantem swego gatunku. Nie ma tu także Prawdy, która jest Osobą i która rodzi zobowiązania odczytywalne w ludzkim sumieniu. W przeciwieństwie do etycznego antropocentryzmu bądź teocentryzmu jest to koncepcja „etyki” typowo biocentrycznej z dosyć arbitralnie ustalonymi zasadami, w najlepszym razie czerpiącej przesłanki z biologii behawioralnej. Zamknięcie bytu człowieka w doczesności i cielesności przywraca obraz „człowieka-maszyny”, którą można i trzeba doskonalić w oparciu o osiągnięcia nauki, w szczególności inżynierii genetycznej. Na gruncie tej koncepcji wracają stare problemy etyczne eugeniki i prawa do manipulacji życiem człowieka; znika z oczywistych powodów koncepcja świętości życia człowieka, pojawia się moralna i prawna dopuszczalność aborcji czy eutanazji, oraz poprawiania natury przy pomocy narzędzi inżynierii genetycznej. Prawne dopuszczenie tych możliwości kazały F. Fukuyamie ogłosić „koniec człowieka”.

Przyjmuje się także za w pełni naturalne i „zdrowe”, a więc nie wymagające leczenia, zachowania takie jak homoseksualizm, pedofilia czy nawet zoofilia (by sięgnąć po zjawiska skrajne) – gdyż można znaleźć ich odpowiedniki w świecie zwierząt i da się je wytłumaczyć oraz uzasadnić na gruncie biologii behawioralnej, na którym trudno dyskutować „nienaturalność” czy niestosowność takich zachowań (poza czystą arbitralnością ocen). Na gruncie tym nie tylko bardzo trudno zbudować stabilną etykę, ale także trudno sensownie uzasadniać koncepcje wychowawcze odwołujące się do autentycznej duchowości pisanej przez duże „D”. Na gruncie *Homo naturalis* nie da się także posadowić tradycyjnie rozumianej koncepcji wolności, która zostaje tu zredukowana do pozbawionej zewnętrznych ograniczeń swobody wyboru. Zarówno w koncepcji wolności jak i koncepcji wychowania, obowiązuje tu zasada „róbta co chceta”, z wyjątkiem zachowań jawnie naruszających swobody innych osób. Co istotne, prawo zbudowane na tej koncepcji chroni całe spektrum wartości płynących z wątpliwych niekiedy przesłanek biologii behawioralnej, ale wyraźnie dystansuje się od ochrony wartości duchowych, gdyż nie znajdują one wystarczających naukowych podstaw lub z innych powodów. *Homo naturalis* to koncepcja człowieka, na której, choć nie mówi się tego wyraźnie, budowany jest w coraz większym stopniu cywilizacyjny model zachodniej cywilizacji.

4. *Imago Dei*

Koncepcja *Imago Dei* jest zbudowana na wizji człowieka stworzonego przez Boga na własny Jego obraz i podobieństwo. Życie człowieka jest tu opisane przez cztery wymiary: materialny (biologiczny), doczesny, duchowy i wieczny. Wymiar duchowy, choć ściśle wpisany w całą naturę człowieka, a więc i w wymiar życia biologicznego, nie jest do niego sprowadzalny ani zeń wyprowadzalny; nie daje się zredukować do psyche. Wymiar ten, połączony z nieśmiertelnością duszy, oraz sumienie zdolne do rozpoznawania obiektywnego dobra i zła, stanowiące wraz z wolną wolą podstawę ludzkiej wolności, upodabniają człowieka do Boga. W tej wizji, człowiek postrzegany jest jako istota uzdolniona do przyjęcia łaski Boga, która wprowadza go w świat wiary umożliwiając duchowe poznanie oraz kontakt i współpracę z Bogiem. Łaska, jako szczególna moc udzielana przez Boga, umożliwia także przekraczanie naturalnych uwarunkowań i ograniczeń biologicznej natury człowieka. Nie unieważnia jej, ale pozwala jej wznieść się na wyższy poziom. Ukazuje tym samym, czym staje się natura w świecie łaski. Bóg, przemawiający w ludzkim sumieniu, obiektywizuje dobro i zło, stając się stabilnym fundamentem ludzkiej etyki. Powołaniem człowieka jest świętość, która polega na życiu wszczepionym w Boga, a więc życiu czerpiącym motywację i moc działania z woli Boga i Jego łaski. Wszelkie życie obecne w świecie, w tym życie każdego człowieka, jest własnością Boga, który je stworzył. Tak widziane życie jest chronione na mocy Bożego prawa przed wszelką manipulacją ze strony człowieka. Szczególnym darem łaski, który upodabnia człowieka do Boga, jest zdolność do bezinteresownej miłości, która w istocie jest służbą życiu. Przeznaczeniem człowieka tu na ziemi i w doczesności jest współpraca z Bogiem w dziele stwarzania świata. Przygotowuje ona człowieka do wiecznotrwałej, twórczej przyjaźni z Bogiem, a tym samym do szczególnego udziału w Jego życiu. To co istotne, w wizji tej dowartościowana zostaje cielesność człowieka, między innymi przez fakt, że wieczne jego życie będzie przebiegać w przemienionym i przebóstwionym ciele. Środowiskiem właściwym dla życia tak rozumianego człowieka jest żywe Słowo Boga. Jest nim zarówno stworzony świat (Księga Stworzenia) jak i objawienie zawarte w Księdze Pisma. Jest nim także Słowo Boga obecne i słyszane w ludzkim sercu (sumieniu). Prawdziwe odczytywanie Księgi stworzenia przez naukę partycypuje w pełnym poznaniu Boga i uczestniczy w prawidłowym odczytywaniu Księgi Pisma. To tylko niektóre z charakterystyk opisujących człowieka jako *Imago Dei* – otwarty na Boga byt rozumny i wolny, wezwany do panowania, które jest służbą życiu.

